

Trybunał Konstytucyjny do kontroli?

Czy można być osobą praworządną, a równocześnie przeciwnikiem państwa prawa? Dla mnie odpowiedź jest twierdząca, mimo że doktryna (specjaliści od nauki prawa) w powyższym zdaniu znaleźliby same niedorzeczności. Po pierwsze, powiedzieliby, że praworządnym nie może być człowiek tylko państwo, jego instytucje. Po drugie praworządność to to samo co państwo prawa, dlatego praworządności, czyli zasadzie przestrzegania prawa nie można przeciwstawiać zasady państwa prawa. Tylko dlatego, pytam, w dawnej Polsce mówiło się o kimś przyzwoitym, prawym - to porządny człowiek. Porządny to znaczy przestrzegający porządku, prawa, inaczej mówiąc -praworządny. Tak samo porządne, czy praworządne może być państwo, jeżeli jego instytucje działają na podstawie porządnego, przyzwoitego prawa. Zatem praworządny może być człowiek i państwowe instytucje. Więcej, człowiek może być nawet nazwany, dzięki jego wyjątkowej szlachetności, prawym człowiekiem. Natomiast państwo, choćby było nawet nie wiem jak kochane przez swoich obywateli, nie może być „prawym państwem”, tylko „państwem prawa”, od stanowionych praw. Po tych może zawiłych wstępach przechodzę jak mawiają w Sejmie, do „ad rema”.

Państwo prawa wzięło się z niemieckiej nauki prawa końca XVIII wieku. Pojęcie to dzieli się, (jak zwykle u prawników), na dwa aspekty w zależności od wartościowania prawa - na formalne i materialne. To pierwsze zawiera się w zbiorze praw ujętych najczęściej w konstytucjach. Prawnymi są wszystkie działania

władz jeśli są zgodne z ustanowionym prawem. Idealnym państwem prawa była III Rzesza Hitlera. To dlatego zbrodniarze wojenni mówili na swoje usprawiedliwienie, że wykonywali tylko polecenia, czyli prawo. Prawem było mordowanie całych narodów i zaborcza wojna. Jaruzelski i jego ekipa będzie, mam nadzieję, odpowiadała za złamanie prawa, także tego ustanowionego przez siebie, którego nie przestrzegała (np. stan wojenny). Tymczasem materialne państwo prawa odwołuje się do koncepcji, systemów wartości składających się na pojęcie praworządności. Tu otwiera się szeroka interpretacja, bo każdy ma co innego na myśli gdy mówi o praworządności. Najczęściej myśli się tak jak stara Kargulowa w filmie „Sami swoi”, kiedy jadącemu do sądu synowi wciskała w rękę granat mówiąc: „sady sądami ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie”. Nic dziwnego, że Hanna Gronkiewicz-Waltz łamiąc formalną zasadę państwa prawa odwoływała się do jej złej materialnej części, argumentując, że prawo nie może być nie logiczne, nie sprawiedliwe czy podstępne, to znaczy stawiające pułapki, i tylko czyhające aż wpadnie w nie obywatel, urzędnik.

Oczekiwania od prawa są więc wielkie, może nawet większe niż samo prawo może im sprostać. Dowodzi tego od lat w swoich telewizyjnych programach publicystycznych, wołających bardziej do Boga niż do sprawiedliwości prawa, red. Elżbieta Jaworowicz. Dlatego prawo realizując liczne zasady; równości, obrony, pewności, itd., musi mieć szereg prawnie ustanowionych gwarancji; ustrojowych, proceduralnych i prawnych. To ostatnie

zdanie brzmi trochę podejrzanie „prawo musi mieć prawne gwarancje”. Jedną z gwarancji ustrojowych jest podział władzy w państwie. Karol baron Monteskiusz, francuski filozof podzielił władzę na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Dziś dodałby jeszcze czwartą - władzę mediów ale na szczęście żył na przełomie XVII i XVIII wieku, kiedy nie było jeszcze TVN24. Nie tylko dlatego podział ten wydaje się archaiczny. W poszukiwaniu sprawiedliwości, państwa prawa, a więc takich rozstrzygnięć prawnych, które mogą nas zadowolić, państwa demokratyczne wprowadziły jeszcze jedną gwarancję ustrojową, a równocześnie proceduralną, mianowicie badanie rozstrzygnięć prawnych wydawanych przez władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą przez Trybunały Konstytucyjne. Z biegiem lat zwiększały one swoje uprawnienia i stały się, no właśnie, którą władzą? Zakładając, że media są pierwszą władzą, bo kontrolują wszystkie pozostałe, to Trybunały są w państwie prawa władzą drugą. Kontrolują władzę wykonawczą, ustawodawczą (jako super Izba prawa) i sądowniczą (jako super Sąd Konstytucyjny). Nasz Trybunał Konstytucyjny, będzie wkrótce rozstrzygał zgodność z prawem ustawy lustracyjnej, wcześniej orzekł nie konstytucyjność ustawy samorządowej, a jeszcze w kwietniu zbada czy są zgodne z Konstytucją stare peerelowskie przepisy z zakresu prawa cywilnego. Wydaje się, że rola Trybunału Konstytucyjnego i u nas rośnie. Niedawna wypowiedź premiera wyrażająca nadzieję, że Trybunał nie będzie wykonywał „cyrkowych sztuczek” miała tę dobrą stronę, że odsłoniła

zagorzałych zwolenników tego Super Sądu. Uaktywniła także do tej pory raczej anonimowych (bezstronnych i niezawisłych) sędziów Trybunału, którzy w czysto politycznej retoryce polemizowali za pośrednictwem mediów z przedstawicielami władzy wykonawczej odmawiając jej tego samego. Ponieważ trzeba kończyć ten felieton zapytam retorycznie – a kto ma kontrolować Trybunał Konstytucyjny w państwie prawa?

Wojciech Reszczyński